

□ Czas czytania: 10 min.

*W wieku siedemnastu lat, w samym sercu paryskiego karnawału, Franciszek Salezy szukał czegoś zupełnie innego niż rozrywki i spektakle. Młody student, już zafascynowany klasycznymi autorami, ale wewnętrznie niezaspokojony, odkrył na lekcjach biblijnych Gilberta Genebrarda *Pieśń nad Pieśniami*. Te strony objawiły mu życie duchowe jako historię miłości między Bogiem a duszą, przeznaczoną, by na zawsze naznaczyć jego modlitwę, jego wybory i jego apostoła. Od tego czasu oblubieńczy język *Pieśni* towarzyszył kryzysom młodości, misji w Chablais, przepowiadaniu, kierownictwu duchowemu i jego największym dziełom. W Kościele, w pobożnej duszy i w Maryi, Franciszek rozpoznał oblubienicę umiłowaną przez Chrystusa i wezwaną do wiernej odpowiedzi na Jego miłość.*

Było to podczas karnawału w Paryżu. Franciszek Salezy miał 17 lat i był studentem u jezuitów. Podczas gdy wszyscy myśleli o zabawie i rozrywce, Franciszek wydawał się zmartwiony, a nawet smutny. Nie wiedząc, czy był chory, czy po prostu melancholijny, jego wychowawca zaproponował mu udział w świątecznych spektaklach.

Wobec tej propozycji młody człowiek nagle sformułował tę modlitwę zaczerpniętą z Pisma Świętego: „Odwróć moje oczy, aby nie patrzyły na marność”. Dodał: „Panie, spraw, abym przejrzał”. Przejrzał na co? „Na świętą teologię – odpowiedział –; to ona nauczy mnie tego, czego Bóg chce, aby moja dusza się nauczyła”. Do tej pory z wielkim pożytkiem studiował pogańskich autorów starożytności, którzy mu się podobali; ale jego serce nie było zaspokojone.

Odkrycie

Za pozwoleniem swojego wychowawcy Franciszek zaczął uczęszczać na lekcje egzegezy biblijnej słynnego Gilberta Genebrarda, benedyktyna z Cluny, który komentował *Pieśń nad Pieśniami*. Genebrard przekazał swoim słuchaczom alegoryczną i całkowicie duchową interpretację, która oczarowała młodego studenta do tego stopnia, że mógł zawołać z Szulamitką: „Znalazłem Tego, którego miłuje

moja dusza”.

Dla Franciszka, jak twierdzi o. André Ravier, było to swego rodzaju objawienie i od tego momentu „nie mógł już pojąć życia duchowego inaczej niż jako historię miłości, najpiękniejszą z historii miłosnych”.

Skutki tego odkrycia nie kazały na siebie długo czekać. Młody student przeżył okres wyjątkowej gorliwości. Zapisał się do Kongregacji Maryjnej, stowarzyszenia promowanego przez jezuitów, które gromadziło duchową elitę studentów ich kolegów. Jego serce zapłonęło do tego Boga, który pozwalał mu „tak słodko smakować swoich rozkoszy”, który ukazywał mu się „tak godnym miłości”, do tego stopnia, że wkrótce potem, wspominając to doświadczenie, zawołał: „O miłości, o miłosierdzie, o piękno, któremu poświęciłem wszystkie moje uczucia!”.

W *Regułach życia chrześcijańskiego*, które narzucił sobie w tamtym okresie, znajduje się pierwsze pisemne świadectwo jego nabożeństwa *do Pieśni nad Pieśniami*: aby zaspokoić swoje pragnienie komunii eucharystycznej, postanowił nigdy nie przestawać „biec do woni olejków Pana”. A w rękopisie filozoficznym z tego samego okresu, na temat prawdziwego szczęścia człowieka, czytamy ten cytat z Pieśni, świadectwo radości z jego odkrycia, który brzmi jak motto i program życia: *Tenui illum, neque dimittam*, „pochwyciłem Go i już Go nie puszczę”.

To mocne postanowienie było mu bardzo przydatne podczas straszliwego kryzysu, który dopadł go pod koniec 1586 lub na początku 1587 roku, dwa lub trzy lata po jego cudownym odkryciu. Rozmyślając nad kwestią predestynacji i wierząc, że jest przeznaczony do piekła, rozpacział:

Ja, nieszczęsny, niestety! Czyżbym miał być pozbawiony łaski Tego, który pozwolił mi tak słodko smakować swoich rozkoszy i który okazał mi tyle życzliwości?

Tym, co go szczególnie trapiło, była myśl o pozbawieniu go wizji Maryi Dziewicy, którą Pieśń opisała mu jako „piękną jak księżyc i wybraną jak słońce”.

Wiemy, że kryzys został zażegnany właśnie po modlitwie do Maryi, czczonej w Paryżu pod tytułem Notre-Dame de Bonne Délivrance.

Jego postanowienie wierności, zapożyczone ze świętego tekstu, towarzyszyło mu w Padwie, gdzie studiował prawo w latach 1588-1592, kontynuując jednocześnie studia teologiczne. Z wielkim bólem obserwując religijny i polityczny podział Europy, ogłosił swoją niezachwianą wierność Kościołowi katolickiemu kolejnym odniesieniem do *Pieśni*: „Nie jestem lisem, który pustoszy winnice”.

Jak widać, nie ma wątpliwości, że *Pieśń nad Pieśniami* odegrała wiodącą rolę w formacji młodego Franciszka, któremu dostarczyła inspiracji, zachęty i programu życia.

Pieśń w dziełach Franciszka Salezego

Począwszy od jego święceń kapłańskich w 1593 roku, po których nastąpiła misja w Thonon wśród kalwińskich protestantów z Chablais, a zwłaszcza po jego sakrze biskupiej w 1602 roku, życie Franciszka Salezego praktycznie zlewa się z jego dziełem.

Medytacja nad jego ulubioną księgą nigdy go nie opuściła, nawet podczas misji w Chablais w latach 1594-1598. Na kartce z tamtego okresu odnaleziono te płomienne słowa, owoc jego apostołskich i mistycznych rozmów z Umiłowanym, które przypominają „żarliwość miłości potężną jak otchłań” z *Pieśni*: „*Amor meus furor meus!* Moja miłość jest całą moją furią. Wydaje mi się bowiem, że moja żarliwość zamieniła się w furię dla mojego Umiłowanego”. Często powtarzał te małe, płomienne wersy:

Czy to miłość, czy furia

która mnie ponagla, o Boski Zbawicielu?

Tak, mój Boże, to jedno i drugie,

Ponieważ płonę, kiedy chcę.

W księdze *Kontrowersji*, zredagowanej podczas jego misji w Chablais i

opublikowanej początkowo w formie ulotek w latach 1595-1596, aby pokazać swoim czytelnikom i oponentom, że Kościół katolicki jest Kościołem chcianym przez Chrystusa, cytuje ponad dwadzieścia razy „te godne podziwu pieśni i duszpasterskie przedstawienia miłości niebieskiego Oblubieńca do Kościoła”.

Inne dzieło polemiczne, *Obrona Sztandaru Świętego Krzyża*, opublikowane w 1600 roku, nie zawiera żadnego wyraźnego cytatu, ale możliwe, że autor zapożyczył militarny obraz sztandaru z *Pieśni nad Pieśniami*, gdzie czytamy, zgodnie z językiem hebrajskim: „Jego sztandarem nade mną jest miłość”.

Odnosnie *Wprowadzenia do życia pobożnego*, opublikowanego w 1609 roku, które zawiera około trzydziestu cytatów, benedyktyński wydawca dom Mackey słusznie stwierdził, że „oblubienica z *Pieśni*, wzór uległości wobec przewodnictwa Ducha Świętego, pojawia się w każdym momencie, aby uczyć pobożną duszę delikatności świętej miłości, wierności zaproszeniom łaski”.

Nie dziwi więc fakt, że *Traktat o miłości Bożej*, opublikowany w 1616 roku i skierowany do postaci o imieniu Teotym, jest dziełem Franciszka Salezego najbogatszym w odniesienia do *Pieśni*, do tego stopnia, że można było powiedzieć, iż dzieło to, w swoich dwunastu księgach, „samo w sobie jest w pewnym sensie komentarzem do *Pieśni nad Pieśniami*”. Cytaty i aluzje, w liczbie około 170, obfitują zwłaszcza w księdze V, gdzie autor omawia „dwa ćwiczenia świętej miłości, które dokonują się przez upodobanie i życzliwość”, a także w księgach VI i VII poświęconych modlitwie. Są one rzadsze w księgach VIII i IX, gdzie traktuje o miłości zgodności z wolą Bożą i miłości poddania się Jego upodobaniu. Stają się ponownie częstsze w trzech ostatnich księgach poświęconych prymatowi miłości w życiu duchowym.

Założenie w 1610 roku Zgromadzenia Nawiedzenia dało nowy impuls do korzystania ze świętej księgi. *Pieśń nad Pieśniami* była często tematem pouczeń, których założyciel udzielał swoim duchowym córkom. Nie należy również zapominać, że uruchomienie nowego Zgromadzenia zbiegło się mniej więcej z redagowaniem *Traktatu o miłości Bożej*. W *Rozmowach duchowych*, które gromadzą jego pouczenia dla pierwszych wizytek, znajduje się około trzydziestu aluzji na różne tematy dotyczące życia duchowego zakonnic.

Oprócz wszystkich innych cytatów biblijnych, odniesienia do *Pieśni* i zwykłe nawiązania do tej księgi są bardzo liczne w jego *Kazaniach*, gdzie można ich doliczyć się aż 130 w kazaniach napisanych jego własną ręką lub po prostu

naszkicowanych w formie schematu lub zarysu, i prawie 80 w kazaniach przeznaczonych dla siostr wizytek i przez nie zebranych.

Nie brakuje aluzji do *Pieśni* również w dziesięciu tomach *Listów*, które liczą ich około 110. Ale, jak można się było spodziewać, można je znaleźć prawie wyłącznie w listach z kierownictwa duchowego.

W pięciu tomach *Dzieł mniejszych* cytaty są rozmieszczone nierównomiernie. W pierwszej serii, zatytułowanej „Studia i życie intymne”, znajduje się ich tylko pięć, ale bardzo znaczących, ponieważ pochodzą z okresu formacji Franciszka, i tylko jeden w serii „Apostolat”. Nie dziwi znalezienie niewielu odniesień do *Pieśni* w serii pism polemicznych i w tekstach normatywnych biskupa Genewy. W tomie poświęconym Nawiedzeniu i normom, które je regulują, znajduje się 9 ważnych cytatów. Najliczniejsze odniesienia znajdują się w ostatnim tomie zatytułowanym „Asceza i mistyka”.

Dla naszej pracy analiza cytatów z *Pieśni*, które można odnaleźć w dziełach św. Franciszka Salezego, jest krokiem obowiązkowym, ponieważ wprowadza nas konkretnie w jego umysłowy i duchowy wszechświat, ale nie może być wystarczająca. Następnie konieczne będzie dojście do salezjańskiej interpretacji *Pieśni*, która będzie polegała zasadniczo na zidentyfikowaniu i przedstawieniu postaci z *Pieśni* wybranych przez interpretatora.

Interpretacja *Pieśni nad Pieśniami*

Dla większości współczesnych komentatorów *Pieśń* była pierwotnie serią wierszy, które po prostu celebrowały ludzką miłość, „najpiękniejszą pieśń stworzenia”, z całą jej zmysłowością. Według niektórych, redaktor zebrał je, nadając im ton mądrościowy i możliwe znaczenie alegoryczne, jak miłość między Bogiem Izraela a Jego wybranym ludem, o której mówią prorocy, w szczególności Ozeasz i Ezechiel. Niektórzy współcześni egzegeci rzeczywiście uważają ją za poemat o ludzkiej miłości, nie alegoryczny, ale obdarzony symbolicznymi znaczeniami, ewentualnie otwarty na wymiar teologiczny.

Wierny tradycji chrześcijańskiej, biskup Genewy przypisuje księgę Salomonowi. W jego *Traktacie o miłości Bożej* Salomon reprezentuje „Zbawiciela”, czyli Jezusa Chrystusa, którego nazywa „pokojowym lub wprowadzającym pokój Salomonem”,

podczas gdy Szulamitka jest umiłowaną, „spokojną i córką pokoju”.

Duchowe wyjaśnienie, które podaje, jest tym, które było w użyciu praktycznie od czasów Orygenesusa w III wieku. Dla niego *Pieśń nad Pieśniami* jest celebracją miłości Boga, źródła i wzoru wszelkiej innej miłości.

Zgodnie z tradycyjną interpretacją żydowską, która odczytywała w Pieśni historię relacji miłosnych między Bogiem a Izraelem, Ojcowie Kościoła widzieli w niej relacje Boga lub Chrystusa z Kościołem. *Pieśń nad Pieśniami*, jak twierdził Franciszek Salezy za wieloma innymi, jest „epitalamium Kościoła i Chrystusa”. Bardzo często jednak to relacje między Bogiem Zbawicielem a poszczególną duszą zajmują u niego pierwszy plan. Jest to interpretacja, którą przyjął w swoim *Traktacie o miłości Bożej*, gdzie deklaruje:

Wielki Salomon opisuje w sposób zachwycająco godny podziwu miłość Zbawiciela i pobożnej duszy w tym boskim dziele, które ze względu na swoją doskonałą słodycz nazywa się Pieśnią nad Pieśniami. A aby łagodniej wznieść nas do rozważania tej duchowej miłości, która dokonuje się między Bogiem a nami, poprzez zgodność poruszeń naszych serc z natchnieniami Jego Boskiego Majestatu, ucieka się on do nieustannego przedstawiania miłości czystego pasterza i skromnej pasterki.

Często, jak będziemy mogli zauważyć, spotkamy się również z interpretacją maryjną, która przyjęła się na Zachodzie w średniowieczu, w szczególności za sprawą Ruperta z Deutz. Będąc matką Jezusa, Maryja była często uważana na płaszczyźnie duchowej za nową Ewę u boku nowego Adama, a zatem za umiłowaną ze względu na jej niezrównaną miłość do Chrystusa.

Wszystkie te różne interpretacje – zbiorowa, indywidualna i maryjna – są obecne w myśli i pismach św. Franciszka Salezego. Naszym zadaniem będzie ukazanie użytku, jaki z nich zrobił, i wydobywanie na światło dzienne, na ile to możliwe, oryginalności jego lektury i interpretacji.

Pieśń w życiu św. Franciszka Salezego

Dzięki jego cytatom z *Pieśni* być może jesteśmy w stanie wnikać nieco głębiej w duszę św. Franciszka Salezego. Badając około siedmiuset cytatów, aluzji i odniesień do *Pieśni nad Pieśniami*, możemy wyczuć coś z jego intymnego życia z Bogiem.

Można by rzec, że dusza Franciszka Salezego była duszą oblubienicy z *Pieśni*. Z pewnością nie jest arbitralne stwierdzenie, że duchowość, którą zaczerpnął z tej biblijnej księgi i którą przez całe życie proponował swoim wiernym, swoim korespondentom i swoim córkom Wizytom, była najpierw przeżywana i praktykowana przez niego samego.

Chodzi o duchowość, którą możemy nazwać „oblubieńczą”, w tym sensie, że jest ona całkowicie skoncentrowana na miłości Oblubieńca do oblubienicy i oblubienicy do Oblubieńca. Sam św. Franciszek Salezy doświadczył tego, czego uczył innych, a mianowicie, że ludzka dusza jest wezwana do wchodzenia w coraz głębsze przymierze ze swoim Bogiem i z Jezusem Chrystusem, swoim Zbawicielem.

Po procesji Bożego Ciała, podczas której niósł Najświętszy Sakrament przez miasto Annecy, wyznał św. Joannie Franciszce de Chantal, że został „dotknięty” tymi słowami oblubienicy: „Mój Umiłowany jest mój, a ja jestem Jego; On spoczywa między moimi piersiami”, oraz tymi słowami Oblubieńca: „Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu”, po czym zakończył tym okrzykiem: „Czy istnieje słodycz porównywalna z tą?”.

Nic bowiem nie dorównuje słodyczy i mocy tego Imienia, którym Franciszek Salezy nie przestaje się delectować, powtarzając drogi mu okrzyk: „Niech żyje Jezus!”. Innym razem opowiedział swojej stałej powiernicy: „Dziś rano, po przebudzeniu, krzyknąłem do naszych uszu: Niech żyje Jezus! i chciałbym *rozlać ten święty olej* na całe oblicze ziemi”.

Piękno Umiłowanego, znak i świadectwo Jego miłości, Jego głos, który oczarowuje Jego oblubienicę, i cała Jego osoba przyciągają go do tego stopnia, że jego szczęściem jest „biec” za Nim, nawet gdy proponuje mu cierpienia, krzyże i ciernie.

Piękno duszy – i o tym Franciszek Salezy jest głęboko przekonany – nie zawdzięcza samej sobie, ale miłości otrzymanej od Umiłowanego, który zrobił dla niej wszystko. Cóż w tym dziwnego, że ta miłość czyni ją chorą na tę chorobę miłości, o której Franciszek zdaje się mówić z doświadczenia, widząc, że on sam nie potrafi kochać jej tak, jak by chciał, i nie może jej chwalić tak, jak by chciał i powinien?

Do oblubieńczej miłości duszy Franciszka do jej Oblubieńca należy dodać kolejny element jego życia duchowego: jego miłość do Kościoła. *Pieśń*, zgodnie z interpretacją, którą dziedziczy, przypomniła mu, że Kościół jest prawdziwą oblubienicą Jezusa Chrystusa, jedyną gołębicą, świętą i płodną; stąd jego duchowość eklezjalna, oparta na jego wierze katolickiej i jego odpowiedzialności biskupiej.

Jeśli Kościół katolicki jest prawdziwie Kościołem chcianym przez Chrystusa, pomimo grzechów jego członków, zasługuje na żarliwą i zazdrosną miłość, taką jak miłość Oblubieńca do swojej oblubienicy. Apostoł Chablais, stawszy się biskupem Genewy, broni go ze wszystkich sił i z największą możliwą łagodnością, ale przede wszystkim ukazuje go pełnym miłości do Oblubieńca, który go wybrał i który nadal go uświęca. *Pieśń* przypomniła mu również, że ta oblubienica potrzebowała kompanii dzielnych strażników, a on wie, że jest jej częścią jako pasterz Kościoła.

Jeśli chodzi o jego uczucie do Matki Zbawiciela, przeświadcza ono w jego różnych komentarzach do *Pieśni*. Jest to ostatni, i nie mniej ważny, aspekt życia duchowego Franciszka. Maryja jest dla niego doskonałą oblubienicą, królewskim tronem nowego Salomona, arcydziełem Odkupienia, całkowicie zjednoczoną z Synem i opartą na Nim. Ona jest samą miłością, a ta miłość tylko rosła w trakcie jej istnienia jak świt, który postępuje aż do pełnego dnia, do tego stopnia, że w końcu z niej umarła. Z nieba, dokąd została wzięta z ciałem i duszą, wyprasza nam swoją modlitwą tak wiele łask.